

*Ojcze, zgrzeszyłem...  
Będziemy ucztaować  
i weselić się, ponieważ  
ten syn mój był umarty,  
a znów ożył; zaginął,  
a odnalazł się.*

**(Łk 15, 21.24)**

# BRAT

Parafia Bł. Władysława

† ...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;  
byście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)



ISSN 1644-4434

**Rok XI – Nr 3 (117)**

**Marzec 2007**



Powrót syna marnotrawnego - Bartolomé Esteban MURILLO - 1667-70 National Gallery of Art



# Wielki Post okazja zbliżenia się do Boga

*Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem przez post i płacz, i lament (Jl 2,12)*

W szczególnych okresach pokuty Kościół nawiązuje nas i zachęca do postu.

Wszyscy przyzwyczailiśmy się do powstrzymywania się od spożywania pokarmów mięsnych w piątki oraz do postu ścisłego w Środę Piętrową i Wielki Piątek. Czy jednak post w swej istocie polega na tym, żeby czegoś nie jeść? Czy o to chodzi?

Samo zewnętrzne zachowywanie postu może co najwyżej przynieść nam korzyść zdrowotną dzięki ograniczeniu jedzenia, ale nic więcej. Nie taki jest cel postu, który podoba się Panu.

W Starym Testamencie Żydzi mieli nakazane przez Prawo posty, a jednak nie zawsze były one miłe Bogu. Pytali: *Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umarśliśmy siebie, a Ty tego nie uznałeś?* (Iz 58,3a). Bóg wyjaśnia przez proroka Izajasza: *Otoż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich swoich robotników. Otoż pościcie wśród waśni i sporów, i wśród niegodziwego walenia pieczęcią. Nie pościcie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokość* (Iz 58,3b-4).

Pamiętamy, że formalnemu podejściu do postu i poszczeniu na pokaz sprzeciwiał się także Pan Jezus podczas swego ziemskiego życia. *Kiedy pościcie, nie bądźcie posepni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą* (Mt 6,17).

Widzimy zatem, jak nie powinien wyglądać post. Jeśli to, że wyrzekamy się czegoś, co lubimy, czy co sprawia nam przyjemność, ma powodować, iż chwali-

my się tym przed ludźmi albo „odbijamy” sobie na nich swoje wyrzeczenie i źle się do nich odnosimy, to taki post w ogóle nie ma sensu. *Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie – czyż to nazwiesz postem i dniem milym Panu?* (Iz 58,5)

Prawdziwy post ma wymiar głęboko duchowy, a wyrzeczenie się jakiejś przyjemności powinno sprzyjać postawie pokory wobec Pana Wszechświata i zbliżeniu się do Niego. Sam Pan Bóg daje nam „receptę” na prawdziwy post: *Czyż nie jest raczej postem, który Ja wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwijać więzy niewoli, wypuścić na wolność uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, do domu wprowadzić biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziąć i nie odwrócić się od współziomków* (Iz 58,6-7).

Tak więc post, który podoba się Bogu, polega na tym, by przez umartwienie ciała zwrócić się ku sprawom duchowym i pełnić czyny miłości wobec naszego Stwórcy i bliźnich. Przez post mamy się uświadać (zob. Jl 1,14), powinien to być czas w szczególny sposób oddany Bogu i Jego woli. Wówczas możemy mieć pewność, że Bóg przyjmie i uzna taki post.

*Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza (...). Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą* (Iz 58,8).



## Spis treści

E. Czerwińska – Wielki Post okazją zbliżenia się do Boga .....	2
Wielki Post .....	3
Droga Krzyżowa o przebaczeniu .....	4
S. Józefa Krystyna Szłykowicz – W obronie świętości życia .....	6
Benedykt XVI – Katecheza o wkładzie kobiet w rozwój chrześcijaństwa .....	7
<b>Otwieram drzwi</b>	
Jadwiga Knie-Górna – Miłość wymagająca .....	8
<b>Braciszek</b> .....	9
Ewa Rozkrut – Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej? .....	10
<b>Patroni naszych ulic (5):</b> Piotr Kozicki – Kazimierz Jeżewski .....	12
Jacek Michalski – Opowieści pielgrzymkowe .....	13
Kronika parafialna .....	14
Od naszego mola książkowego .....	15
Chrzyti i śluby .....	15
W naszej parafii .....	16

# Wielki Post

Wielki Post (*Quadragesima*) – czterdzieści świątych dni przygotowania do Wielkanocy – od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku. Wzorem czterdziestoletniej wędrówki, która Lud Boży z niewoli egipskiej doprowadziła na święto Paschy do Ojczyzny (Joz 5,10-12), wzorem Mojżesza (Wj 24,18), Eliasza (1 Krl 19,8) i samego Pana (Mk 1,13) Kościół wraz z katechumenami i pokutnikami gotuje się do należytego obchodu trzech dni Triduum Paschalnego. Czyni to przez rezygnację z rozmaitych

przyjemności; zaoszczędzone pieniądze wierni przeznaczają na pomoc dla ubogich i głodujących (Ne 8,10-12); zaoszczędzony czas wspólnota wiernych poświęca słuchaniu Słowa Bożego. Staje się w ten sposób zdolny do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty oraz odnowienia chrztu w Wigilię paschalną. W pobożności ludowej dochodzi do tego rozwijać z wdzięcznością męki Chrystusa (Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale). Zewnętrznymi oznakami liturgii są: kolor fioletowy szat liturgicznych, rezygnacja z ozdobnego wystroju i gry organowej, a także brak Alleluja i Gloria.

Rupert Berger, *Mały słownik liturgiczny, „W drodze”*, Poznań 1990

W obecnym roku kościelnym naszym przewodnikiem w drodze do święta Paschy jest św. Łukasz przez czytania jego Ewangelii w kolejne niedziele Wielkiego Postu.

## Pierwsza niedziela Wielkiego Postu (Łk 4,1-13).

Byliśmy świadkami kuszenia Jezusa, gdy przebywał czterdzieści dni na pustyni. Pan Jezus musiał doświadczyć również tej próby na swojej ludzkiej drodze życia.

Ksiądz Jan Twardowski w swoim komentarzu do tego czytania nazywa szatana pechowcem:

*Ducha nieczystego, którego Ewangelia wspomina w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, nazywamy diabłem, czarem, kusym czy po prostu złym. Jest bardzo inteligentny, pomysłowy, potężny: burzy spokój i doprowadza do wojen. Jednocześnie jest pechowcem – nic mu się do końca nie udaje. Wywołał drugą wojnę światową, opętał szalonego wodza, ale ostatecznie ten ponury człowiek zastrzelił swoją kochankę i siebie. Jak w brukowym romansie kryminalnym.*

*Kiedy coś nam zginie, mówimy, że „diabeł ogonem nakrył”. Ale diabli ogon jest kusy, nie zasłoni świętego. Zawsze święty wydostanie się na światło dzienne. Jeżeli nie na ziemi, to w niebie (...) Kto jest po jego stronie, przedzej czy później skompromituje się.*

*Z aniołem jest całkiem inaczej. Na obrazach wygląda jak nastolatek w powiewnej sukience. A przecież to właśnie anioł dźwignął ogromny kamień zamykający grób Jezusa – i odrzucił jak piórko. Nie taki anioł słaby, jak go malują („Pechowiec”, ks. Jan Twardowski, *Wszydeł pełno Ciebie*).*

## Druga niedziela Wielkiego Postu (Łk 9,28b-36)

Wraz z Piotrem, Janem i Jakubem wchodzimy z Jezusem na górę, by ujrzeć naszego Pana w pełni chwały w otoczeniu Mojżesza i Eliasza.

Może i my, tak jak uczniowie zapomnimy na górze o poranku, o otaczającej przyrodzie. Zobaczmy inną rzeczywistość, przedtem przez nas nie dostrzeżoną.

Myślę, że są przynajmniej trzy chwile w naszym życiu, kiedy wszystko, co nas otacza, staje się nieważne.

Zamiast słowa „przemienienie” posłużymy się słowem „odsłonięcie”. Czy nie odsłania się nam inna rzeczywistość w chwili zagrożenia życia, wtedy kiedy spotykamy Boga w człowieku i wtedy kiedy sam Bóg daje znać o sobie w naszym życiu? („Odsłonięcie”, j.w.).

## Trzecia niedziela Wielkiego Postu (Łk 13,1-9)

Spadające na ludzi nieszczęścia i nieurodzajne drzewo figowe...

*Stale dowiadujemy się o takiej czy innej katastrofie. Zawala się niejedna wieża. Ginię nieoczekiwane człowieki.*

*Nie można jednak mówić: spotkała go kara Boża. Kto tak mówi – bliźni, bo pomniejsza wielkość Boga do wymiaru zwykłego sędziego. Chciałby zatrudnić Boga w charakterze prawnika.*

*Bóg ma swój kodeks, sądzi inaczej. Nagła i niespodziewana śmierć spotyka zarówno ludzi złych, jak i dobrych.*

*Dla tych, co odeszli od Boga, każda śmierć jest nieoczekiwana – nawet ta powolna, w wygodnym łóżku, pod troskliwą opieką lekarzy.*

*Módlmy się, aby Bóg nas zachował od śmierci nieoczekiwanej. Śmierć pokładająca ufność w Bogu, przemodlona, oczekiwana – chociaż nagła, nie jest zaskoczeniem.*

## Czwarta niedziela Wielkiego Postu (Łk 15,1-3.11-32)

Wszystko, co moje, twoje jest

*– Jakie to niezwykłe – mówimy. – Ojciec nie czekał, aż syn do niego przyjdzie i padnie mu do nóg, prosząc o przebaczenie. Sam wyszedł skruszonemu na spotkanie.*

*Warto jednak przypomnieć starszego syna. Nie uciekł z domu, nie roztrwonił majątku, ale nie mógł znieść tego, że ojciec przebaczył jego marnotrawnemu bratu i że wyprawił mu uczęstę. Zwróciły uwagę na to, że ojciec wyszedł również na społkanie swemu starszemu synowi, choć ten nie chciał nawet z nim rozmawiać.*

*Jeżeli chodzi o nas, potrafimy nieraz przebaczyć, ale pozostają w nas urazy, pretensje.*

*Ojciec z ewangelicznej przypowieści przebaczył – i zapomniał: „Synu, tyś zawsze ze mną i wszystko, co moje, twoje jest”.*

*Słowa te odnoszą się i do nas. Nie uciekamy przecież od Boga, bierzemy udział we Mszy św., przyjmujemy sakramenty, zachowujemy posty. Mamy tak wiele. Możemy nieustannie czerpać z Bożego źródła, włączać się w dzieło zbawienia, razem z Jezusem cierpieć i zmartwychwstać. Jeżeli jednak dręczy nas to, że niewierzący mają nieraz łatwiejsze życie, że im się lepiej powodzi – stajemy się podobni do tego, co pozazdrościł bratu tucznego cielaka.*

# Droga Krzyżowa o przebaczeniu

Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią (Łk 23,34)

## 1. Jezus przed Piłatem

Mógł Cię uwolnić. Przecież wiedział, że jesteś niewinny.

Ale jak przyszło co do czego, wybrał troskę o własną karierę.

Przebacz mi, gdy jak Piłat umywam ręce od odpowiedzialności za dobro na świecie.



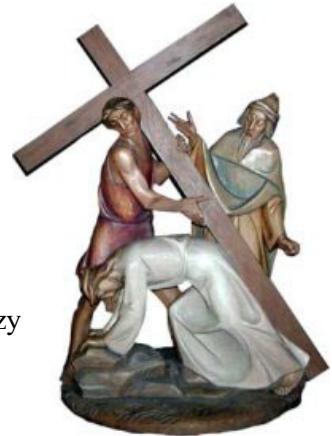
## 2. Jezus bierze krzyż na ramiona

Tak łatwo obarczyć innych różnymi ciężarami.

Tak łatwo spychać na innych trudniejsze zadania.

Tak łatwo dodawać innym trudu.

Przebacz mi, gdy zabiegam, aby moje życie było lekkie, łatwe i przyjemne.



## 3. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Nie lubię upadać.

Każdy upadek odbieram bardzo osobiście.

Rozglądam się uważnie, czy ktoś widział, jak padam?

„To było tylko potknienie, nic poważnego” – mówię.

Przebacz mi, gdy lekceważę moje upadki.



## 4. Jezus spotyka Matkę swoją

Ile razy płakała przez mnie?

Nie wiem.

Przecież zwykle tego nie widzę.

Zdarza mi się traktować ją jak wroga, jak przeszkodę na mojej życiowej drodze.

Nie cierpliwi mnie jej wtrącanie się we wszystkie moje sprawy.

Przecież to moje życie.

Przebacz mi każdą łzę mojej matki.

## 5. Szymon z Cyreny pomaga niesć krzyż Jezusowi

Zero współczucia.

Raczej złość, że zamiast spokojnie iść, by odpoczywać w domu, musi pomagać.

I to komu – jakiemu skazańcowi.  
Co za wstyd.

Przebacz mi, ilekroć nie domyślam się, że ktoś potrzebuje mojej pomocy.



## 6. Weronika ociera twarz Jezusowi

Weronika to postać pozytywna na Drodze Krzyżowej.

Sama zauważyła, że krew zalewa twarz Jezusowi.

Nic nie chciała w zamian.

Nie przewidywała,  
że otrzyma tak szczególną nagrodę za swoją gotowość.

Przebacz mi, ilekroć pytam  
„Co z tego będę mieć?”



## 7. Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Podczas każdej spowiedzi wyznaję te same grzechy.

Aż mi czasami głupio.

Ksiądz mi mówi, że mam pracować nad sobą. Jakoś nie mogę się zmobilizować.

Wygodnie mi z tymi powtarzającymi się grzechami.

Przebacz mi, że tak chętnie przywiązuje się do moich grzechów.



## 8. Jezus upomina płaczącą niewiastę

Dobrze mi idzie użalanie się nad innymi.

Miewam łzy w oczach, gdy widzę w telewizji jakichś cierpiących ludzi.

„Jacy oni biedni” – myślę.

I odpycham myśl, że to samo może się i mnie przydarzyć.

Przebacz mi,  
ilekroć ograniczam się do pustego współczucia.



### 9. Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Do trzech razy sztuka – powtarzam, widząc, jak ktoś sobie nie radzi.

Ale mnie zwykle nie wystarcza energii i wytrwałości, żeby podejmować aż trzy próby.

Poddaję się.

Przebacz mi, że tak łatwo się zniechęcam.

### 10. Jezus z szat obnażony

Czyjeś prawo do prywatności? Do intymności?

Niby tak, ale jakoś tak wychodzi, że chętnie dowiaduję się różnych plotek i tajemnic z życia różnych ludzi. I jeszcze chętniej się nimi dziele.

Przebacz mi, gdy nie szanuję godności innych.



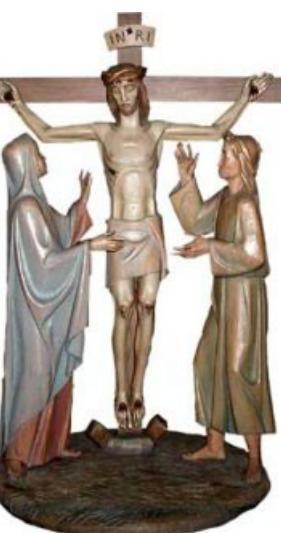
### 11. Jezus przybity do krzyża

Nie, nie zależy mi na tym, aby inni cierpieli. No, może od czasu do czasu.

Zwłaszcza, jeśli ktoś mi zrobił coś złego, chętnie dowiaduję się, że spotkało go jakieś nieszczęście.

Myślę o tym jego cierpieniu w kategoriach sprawiedliwości...

Przebacz mi, że cieszę się bólem innych.



### 12. Jezus umiera na krzyżu

Nie chcę umierać!

Nie chcę myśleć o śmierci!

Chcę układać moje życie tak, jakby nigdy nie miało się skończyć.

Mnie się tu podoba.

Oczywiście, dopóki moje życie ma odpowiednią „jakość”.

Przebacz mi, że żyję tak, jakby śmierci nie było.



### 13. Jezus zdjęty z krzyża

Jestem jak z krzyża zdjęty – mówię, gdy trochę się zmęczę. Często też mam pretensje, że mój codzienny „krzyż” jest za ciężki, jak na moje możliwości.

Czekam, aż ktoś mi go zdejmie z ramion.

Przebacz mi, że unikam krzyża.



### 14. Jezus złożony do grobu

Gdy umiera ktoś z moich bliskich, skupiam się na mojej stracie.

Zamieniam grób w ołtarzyk lub – druga skrajność – w ogóle nie przychodzę na cmentarz.

Przebacz mi, gdy nie wierzę w życie wieczne.

Tekst: Droga Krzyżowa o przebaczeniu; ilustracje: Droga Krzyżowa Pana naszego Zbawiciela , Romano Guardini – liturgia.wiara.pl

## Wielki Post

(Dokończenie ze str. 3)

### Piąta niedziela Wielkiego Postu (J 8,1-11)

#### Nie grzeszyć

Czy zauważyliszy, że kiedy Pan Jezus powiedział:

„Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”, najszyciejszej zaczęli odchodzić starsi? Widocznie poczuwali się do winy.

Jeszcze inna uwaga.

Najczęściej albo potępiamy, albo jesteśmy pobłażliwi.

Pan Jezus nie rzucił kamienia na grzesznice, ale nie był dla niej pobłażliwy. Nakazał jej odejść i nie grzeszyć.

### Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej

(Łk 19,28-40 )

#### Na osiołku

Raz tylko zezwolił, żeby Go witano jak zwycięskiego Mesjasza, kiedy na osiołku wjeżdżał do Jerozolimy.

Pamiętajmy jednak, że zezwolił dopiero wtedy, gdy ten ziemski tryumf prowadził Go na krzyż.

Boże, chroń nas od Kościoła ziemskego tryumfującego, bogatego, potężnego, panującego....

Od Kościoła bez Wielkiego Piątku.

Opracował: KS; Komentarze do czytań z Wszędą pełno Ciebie... ks. Jana Twardowskiego.



S. Józefa Krystyna Szłykowicz  
*virgo consecrata*, franciszanka  
doktor nauk medycznych, specjalista  
psychiatra, mgr lic. teologii,

25 marca jest Dniem Świętości Życia. W tym dniu Kościół przypomina o wielkim darze Boga Ojca, jakim było Wcielenie Jego Syna. Wszechmocny Bóg, Stworzyciel Nieba i Ziemi, z miłości do człowieka wybrał łono Niewiasty, Maryi, aby pod Jej sercem przygotowywać się do przyjścia na świat i żyć jak każdy człowiek. Bóg adorowany przez aniołów, najwyższy Pan i Władca świata, w sposób niepojęty wywyższył człowieka, a szczególnie łono kobiety. Dlatego Kościół czci Zwiastowanie Pańskie oraz Niepokalane Poczęcie NMP jako szczególne uroczystości, bo są to poczętki życia Pana i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, i Jego dziewczęcej Matki.

Dzień poczęcia jest również pierwszym dniem życia każdego człowieka. W tym dniu dokonuje się największy cud wszechmocy Bożej – Jego potęgi stwórczej. Bóg wkracza w miłość dwóch ludzi, kobiety i mężczyzny, i stwarza jedyną i niepowtarzalną osobę ludzką, na Swój obraz i podobieństwo (por. Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, Centrum Duszpasterstwa AW. 1999). W dniu poczęcia osoba ta otrzymuje duszę nieśmiertelną, Anioła stróża i ciało złożone z dwu komórek

## S. Józefa Krystyna Szłykowicz

# **W obronie świętości życia**

– ojca i matki – w których jest już zaprogramowany cały człowiek. Geny bowiem, będące w tych komórkach, przekazują nam płeć, temperament, zdolności, dziedziczność, a nawet kolor oczu i włosów. Jest to już pełny człowiek rozpoczynający swój rozwój. Pan Bóg przypomina temu człowiekowi słowami proroka Jeremiasza, że przed jego poczęciem miał już dla niego swój plan miłości i zadania, które ma w życiu pełnić: *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię i nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię; prorokiem dla narodów ukształtowałem cię* (Jr 1,5).

To wielkie zadanie i perspektywę wzrostu każdego człowieka doskonale oddał Prymas Tysiąclecia, ks. Kardynał Stefan Wyszyński, wzywając wszystkich ludzi do *zgięcia kolan przed każdym rodzącym się życiem, przed każdym dziecięciem* (Stefan Wyszyński, „W obronie życia nie narodzonych”, Warszawa 1990, s. 67).

A jak wygląda szacunek do życia u ludzi w Europie i na świecie? A jak wygląda szacunek do życia w Polsce szczycącej się Wielkim Papieżem, Janem Pawłem II, Polakiem?

Do dziś w Polsce obowiązuje zbrodnicze prawo dopuszczające zabicie dzieci poczętych w gwałcie oraz z ciężkimi i nieodwracalnymi uszkodzeniami (Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz. U. Nr 17, poz. 78, ze zmianami).

Jako lekarz mogę zaświadczyć, jak wiele wartości mogą wnieść ci ludzie. Wiele jest na to przykładów.

Kobieta zgwałcona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Był to gwałt zbiorowy. Pan Bóg wynagrodził jej jednak ogromne cierpienie z tym związane i jej zdecydowaną wolę urodzenia tak poczętego dziecka. Dał jej tak wspaniałego syna, że dotąd, po jego śmierci (umarł na białaczkę, mając 18 lat) przychodzą na jego grób

koledzy, profesorowie i rodzina, aby się za jego wstawiennictwem modlić, bo uważają go za świętego.

A Madzia Buczek, założycielka podwórkowych różańcowych kółek dzieci, które liczą obecnie 132 tysiące członków w 30 krajach?

Jej bohaterską matkę – Polkę, poinformowano o nieprawidłowościach rozwoju dziecka w jej łonie, proponując dalsze badania. Matka nie zgodziła się na te badania mówiąc, że jest *zdecydowana przyjąć każde, nawet najbardziej zniekształcone i uszkodzone dziecko, jako dar Boże i wolę Bożą* (Dr medycyny Józefa Krystyna Szłykowicz, „Ratujcie życie dzieci poczętych, ratujcie polskie dzieci”, Wyd. Michalineum, Warszawa 2007, s. 73-74).

Miłość Madzi do Boga i ludzi, jej przyjście cierpienia, aby ratować grzeszników przed karą piekła, dobranie świadczą, jakim darem dla Polski i świata jest jej życie.

Prymas Tysiąclecia bierze w obronę dzieci szczególnej troski, upośledzone umysłowo i fizycznie, kalekie, nieszczęśliwe, z pijackich rodzin, na które patrzy się dziś jak na wrogą falę ludnościową, jak gdyby naród miał się skończyć z tym pokoleniem...

A jednak każde z tych dzieci jest chciane i miłowane przez Boga, ma wielką wartość w obliczu Ojca Niebieskiego. Wyposażone jest w prawo do życia i do pełni rozwoju, do własnej drogi przez ziemię ku Bogu; powołane jest do wypełnienia wyznaczonych sobie zadań, w których nikt nie może go wyręczyć...

Nikt bez odpowiedzialności za zwykłe zabójstwo nie może tego prawa naruszyć. Wszelkie przeciwne temu praktyki są zboczeniem ludzi, którzy naruszają prawo do istnienia i życia (tamże, s. 15).

Prymas Tysiąclecia odwołuje się do sumienia zabójców, które jest *straszliwym głosem na dnie duszy każdego człowieka, który raz sięgnął*

*po życie ludzkie... Któż zdoła opisać udreki całego życia, a zwłaszcza męki przedśmiercne człowieka, który miał nieszczęście pozbawić kogoś życia?... Straszna bywa śmierć morderców (tamże, s. 18).*

Pamiętajmy, że każdy zabójca ma prawo do Bożego Miłosierdzia i że Boże Miłosierdzie nie wyklucza nikogo, jeśli się nawróci i przyjmie je. Ale na pewno musi za зло odpokutować tu, na ziemi, czy po śmierci. Dlatego módlmy się gorąco za polskich parlamentarzystów, aby ustanowili w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej obronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Wówczas Polska stanie się światłem dla innych narodów i „iskrą” przygotowującą świat na drugie przyjście Chrystusa.

Pamiętajmy, że można zabić tylko ciało drugiego człowieka, ale duszy jego nikt nie zabije, bo od momentu poczęcia jest ona nieśmiertelna. Dlatego nasze życie i wybory winny mieć zawsze odniesienie do wieczności.

Czyńmy to, z czego będziemy zadowoleni w chwili naszej śmierci, bo już po niej niczego poprawić się nie da. Będziemy albo bardzo szczęśliwi w niebie albo okrutnie cierpiący w piekle zawsze, na wieki.

Niech słowa z Księgi Powtórnego Prawa: *Kładę dziś przed tobą*

*życie i szczęście, śmierć i nieszczęście... błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierzcie więc życie (Pwt 30,15-19) oraz tekst Ślubów Jasnowojskich z 26 sierpnia 1956 r. zawsze będą w naszym sercu.*

## **Tekst Ślubów Jasnowojskich z 26 sierpnia 1956 r.**

*Święta Boża Rodzicielko, Matko Dobrej Rady!*

*Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w złobek betlejemski,  
że od tego wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.*

*Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej  
kołyki równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wol-  
ność Narodu, płacąc obficie własną krwią. Gotowi jesteśmy  
raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar  
życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego  
Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.*

## **Katecheza o wkładzie kobiet w rozwój chrześcijaństwa**

*Audience generalna, Rzym 14 lutego 2007*

„Dzieje chrześcijaństwa przybrałyby inny obrót, gdyby nie było wielkodusznego wkładu kobiet” – powiedział Benedykt XVI podczas audiencji generalnej, której tematem była rola kobiet w życiu Jezusa i w pierwotnym chrześcijaństwie. Katecheza ta zakończyła cykl rozważań na temat świadków początków chrześcijaństwa. Papież podkreślił, że obok dwunastu Apostołów w gronie Jezusa było wiele kobiet, które odegrały aktywną rolę w dziejach Kościoła.

„W posłudze apostolskiej Kościoła, od początku jego istnienia, ważną misję spełniają oprócz mężczyzn również kobiety. Jezus wybiera co prawda dwunastu Apostołów – mężczyzn, ale w gronie towarzyszących Mu uczniów jest wiele kobiet, które z Nim rozmawiają, usługuują Mu ze swego mienia, słuchają Jego nauk: Joanna, Maria i Marta, Zuzanna, Maria Magdalena. Są świadkami Jego cudów.

Wyjątkowa w misji Jezusa i w dziele odkupienia jest oczywiście rola Marii Dziewicy. To Ona uprasza pierwszy cud w Kanie Galilejskiej. Współcierpiąc z Chrystusem pod krzyżem, otrzymuje macierzyńską misję wobec wszystkich ludzi. Maria Magdalena jest pierwszym świadkiem i zwiastunką zmartwychwstania. Rolę kobiet doceniał także Kościół pierwszych wieków. Wśród swoich bliskich współpracowników św. Paweł wymienia liczne kobiety: Pryskę i Pryscyllę, Apię, Febę diakonisę, Marię, Tryfenę, Persydę, Julie. Pełniły funkcje prorockie, posługę diakonis, umacniały wspólnoty pracą i modlitwą.

Ojciec święty Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Mulieris dignitatem* zaznaczył, że Kościół dziękuje Bogu za każdą kobietę, za wszelkie charyzmaty, które Duch Święty rozlewa przez nie w historii Ludu Bożego. Jednoczymy się w tej ocenie, dziękując Chrystusowi, że tak owocnie prowadzi

wspólnotę wiernych nie tylko dzięki posłudze mężczyzn, ale także kobiet, ku większej chwale Boga”.

\*\*\*

Podczas tej audiencji Papież także przypomniał Polakom o konieczności odkrywania chrześcijańskich korzeni Europy: „Dzisiaj obchodzimy w liturgii wspomnienie świętych braci, apostołów Słowian: Cyryla, Mnicha i Metodego, Biskupa – patronów Europy. Za ich wstawiennictwem prośmy Boga, by narody europejskie, coraz bardziej świadomie swych chrześcijańskich korzeni, trwały w jedności, otwierając się na Chrystusa i Jego Ewangelię”. Papież serdecznie pozdrowił obecnych Polaków i ich rodziny oraz udzielił im błogosławieństwa.

W audiencji uczestniczyło 600 Polaków. Obecni byli m. in. przedstawiciele Radia Maryja wraz z dyrektorem rozgłośni o. Tadeuszem Rydzykiem.

(rv-bz/zk, © Radio Vaticana 2007)



\* Przyczółek nienajstarszych Czytelników \*

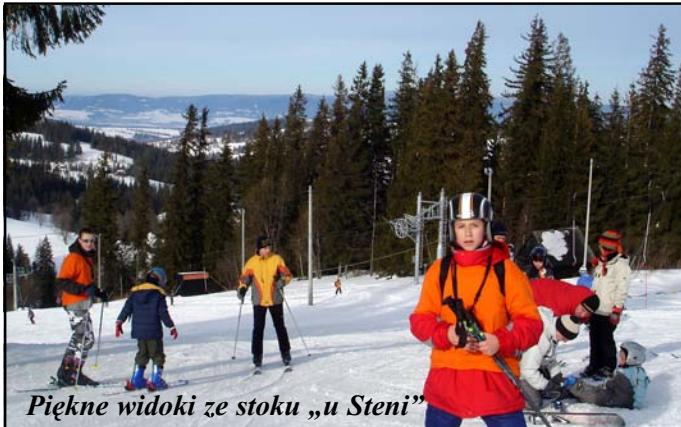
# Otwieram drzwi

## Gliczarów 2007

W drugim tygodniu ferii ministranci wyjechali na obóz narciarski do Gliczarowa Górnego na Podhalu. Wyjazd zorganizował ksiądz Mariusz Figura, a pomagała mu grupa młodzieży. Wyjazd rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w intencji szczęśliwej podróży i udanego wypoczynku.

Gdy wyjeżdżaliśmy z Warszawy, padał deszcz, więc obawialiśmy się, że na pięknych stokach Gliczarowa nie będzie na czym jeździć. Pod długiej podróży i sporych korkach na zakopiance dotarliśmy do celu, a nasze obawy o pokrywę śnieżną rozwiały się natychmiast. Na Podhalu panowała prawdziwa zima. Mieszkaliśmy u gościnnych górali, państwa Rzadkiszów, w pięknym, stylowym domu.

Każdy dzień był bardzo interesujący i wypełniony zajęciami. Po śniadaniu wychodziliśmy na stok. Białym szaleństwem mogli nacieszyć się nie tylko zaawansowani narciarze, poczynającacy uczęszczali do szkółki narciarskiej, by pod koniec pobytu jeździć już sprawnie i ładnie technicznie.



Piękne widoki ze stoku „u Steni”

Po obiedzie i odpoczynku wybieraliśmy się do pobliskiego kościoła, by, uczestnicząc we Mszy Świętej, podziękować Panu za wszystkie miłe chwile i prosić o łaski na kolejne dni obozu.

Wieczorem organizowaliśmy „pogodne wieczorki” z zabawami i skeczami, braliśmy udział w turnieju ping-pongowym i bawiliśmy się na minidyskotece.

Oczywiście nie zabrakło też dodatkowych atrakcji, takich jak kulig, odkopywanie naszego autokaru na pobliskim podwórzu, bitwa na śnieżki czy wizyta księdza proboszcza z Gliczarowa, który, jako ratownik tatrzański, zaprezentował nam slajdy z akcji i sprzęt TOPR-u.

Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy, więc po tygodniu wspaniałego wypoczynku, w sobotę, zgromadziliśmy się w kaplicy, na ostatniej Eucharystii, po czym ruszyliśmy w drogę powrotną.

Dwa tygodnie później urządziliśmy spotkanie poobozowe. Wiele chwil z naszego wyjazdu zostało uwiecznionych na zdjęciach, więc, oglądając je i podjadając pyszne ciasto, wróciliśmy jeszcze raz na Podhale.

MICHAŁ WASIAK



Pierwsze kroki  
szkołki narciarskiej  
na pobliskiej górze



Foto: ks. Mariusz Figura

*Drogie dzieci!*

*Już dawno skończyły się ferie zimowe i trzeba chodzić do szkoły, ale mam nadzieję, że ją lubicie i macie same najlepsze oceny. A w Kościele trwa Wielki Post. To czas przygotowania na Wielkanocne Święto Zmartwychwstania Pana Jezusa, czas wyciszenia po karnawałowych zabawach, zajrzenia w głęb serc – i ich posprzątania, by były czyste na przyjęcie Pana Jezusa. Pomagają w tym nabożeństwa – Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale i rekolekcje...*

*Czy zdarzyło się wam jechać pociągiem z zakurzonymi oknami? Migający za nimi krajobraz był taki szary i smutny. Tak bywa i z naszym sercem, gdy jest zakurzone grzechami.*

#### *Wasz dziadek*

Wojtek bardzo niechętnie chodził na Mszę świętą dla dzieci. Marudził, spóźniał się, zawsze coś gubił. Trzeba iść do kościoła, tymczasem Wojtek zaczął próbować nowych farb. Umazał sobie ręce na czerwono, zielono, żółto, potem musiał ręce myć w ciepłej wodzie i cała miednica pełna wody stała się żółta, zielona, czerwona, tak, jakby w niej ktoś kąpał kolorowe papugi.

Kiedyś zaczął bańki mydlane puszczać. Nie mógł się nadziwić. Boże kochany, co to jest, że z takiego zwykłego mydła, którym się pierze skarpetki, ze zwykłej słomki i zwykłej wody spod kranu wylatują złote balony pod sufit. Kruche, cieniutkie, że śnieg mógłby się w nich przeglądać jak w lusterku.

Pewnej niedzieli przyszedł do kościoła wizytek, ale nie śpiewał, nie modlił się. Siedział na ławce jak kot na huśtawce. Kręcił się jak pstrąg w potoku górkim. Rozgląda się – spod ławki, gdzie babcie siedzą, wystaje parasol jak zwinięta chorągiew.

– Nie gap się – mówi mumusia. – Widzisz? Patrz, Pan Jezus na krzyżu naprzeciwko ambony.

Wojtek patrzy. Tak, Pan Jezus na krzyżu, ale taki mu się wydał daleki, szary, zakurzony, jakby na całym świecie słońce zgasło, śnieg stopniał, a wszyscy ludzie nosili bardzo szare ubrania. Siedział na ławce, nie śpiewał, nie modlił się, tylko czekał, kiedy dzieci zaczyną śpiewać: „Już Msza święta zakończona, czas do domu, czas”.

Pewnego dnia w domu słyszy: mumusia płacze. Wiedział, dlaczego mumusia płakała.

Zawsze płakała przez niego...

Tak dokuczał i kłamał. Nawet kanarek, kiedy go zobaczył, przestał śpiewać, schował się w głęb

# *Braciszek*



klatki i poruszał się jak żółte wahadło tam i z powrotem.

Pomyślał sobie: „Muszę się poprawić. Nie mogę być takim, pójdę do spowiedzi i powiem wszystkie grzechy Panu Jezusowi” – wiedział bowiem, że w konfesjonale nastawia ucha ksiądz, ale słyszy grzechy sam Pan Jezus.

Wyszedł z domu do najbliższego kościoła.

Kościół był pusty, ciemny, cichy, ktoś leżała na podłodze krzyżem jak ptak, który rozpostarł skrzydła. Wojtek znalazł konfesjonala. W konfesjonale siedziała ksiądz, trzymała różaniec i tak ruszała palcami, jakby kruszyła chleb dla zmarzniętych wróbli.

Mały Wojtek schował się w tym konfesjonale, ukłąkł, przeżegnał się. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”...

Zaczął się spowidać, a w ręku trzymał książeczkę do nabożeństwa z małutkim obrazkiem świętej Teresy od Dzieciątka Jezus na srebrnej okładce. Niepewny trochę, jak pierwszy motyl pokrzywnik, co się pojawią przed cytrynkiem.

Kiedy mówił swoje ciężkie grzechy, małeńska Teresa na małej okładce drżała jak owies. Wyspowiadał się, powiedział wszystko, otrzymał rogrzeszenie. Wrócił do domu.

– Gdzie byłeś? – mówi mumusia.

– Mamusiu, wyspowiadałem się, chcę się poprawić. – Pocałował ją w rękę. – Szkoda, że nie miałem pieniędzy, bo kupiłbym ci białą gałązkę konwalii za siedem złotych. Widziałem takie gałązki w kubeczku glinianym w kwiaciarni naprzeciwko.

Następnej niedzieli przyszedł do kościoła wizytek, usiadł na ławce, patrzy. – Co to jest? Cały kościół wydaje mu się inny, złoty jak słońce, czysty jak śnieg. Pomodlił się, śpiewa, patrzy na Pana Jezusa. – Co to? Taki przemieniony, piękny, jasny. Ludzie pogodni, jakby mieli wszyscy twarze opalone wprost po wakacjach, jakby sobie wszyscy posprawiali nowe ubrania.

Czy to Pan Jezus tak się zmienił?

Pan Jezus jest zawsze ten sam. Tylko wtedy Wojtek patrzył na niego niegrzecznymi oczami, w których siedziało nieposłuszeństwo, kłamstwo. Ponieważ popsuła mu się dusza, wydał mu się On szary, daleki, zakurzony. Ale jak oczy wykapnął w spowiedzi świętej – zobaczył pięknego Jezusa.

Ks. JAN TWAROWSKI, *O przemienieniu*  
(fragmenty), „Patyki i patyczki”

**Ewa Rozkrut**

## Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej?

### Słowo wstępne

Wśród terminów biblijnych, które nie mają w języku polskim dokładnego odpowiednika, znajduje się wyraz **kairos**; można go po polsku oddać jako czas właściwy. Na przykład rolnikowi nie wolno przegapić czasu, w którym powinien obsiąć swoje pole, ani czasu zbierania owoców – w przeciwnym razie nic mu nie wyrośnie albo osiągnięty plon się zmarnuje.

Podobnie, jeśli nie zajmę się moją matką czy ojcem w czasie ich choroby lub starości, później, po ich śmierci, będzie już na to za późno – po prostu wyznaczony na to **kairos** minął. Jeśli **kairos**, jaki sama natura wyznacza małżonkom na urodzenie dziecka, nie zostanie przez nich rozpoznany, potem może już nigdy nie będą mieli dziecka – niespodziewana choroba albo kryzys ich związku może im to obiektywnie uniemożliwić.

Swój **kairos**, swój właściwy czas, ma również przekazywanie dziecku wiary. Jeśli ten czas zostanie zmarnowany, dziecko może całe swoje życie spędzić daleko od Boga i od Kościoła. Kiedyś szczęśliwy tata, kiedy urodziło mu się pierwsze dziecko, zwierzył mi się, że wspólnie z żoną postanowili sobie wspólnie się modlić. „Żeby wspólna modlitwa w rodzinie była dla naszego dziecka zwyczajem niepamiętnym” – dodał. W rodzinie tej jest teraz czworo dzieci, troje z nich powoli zaczyna już wyfruwać z rodzinnego gniazda, a rodzice ich najbardziej cieszą się z tego, że każde z nich dzieci jest naprawdę z Bogiem zaprzyjaźnione i w swoim życiu stawia Go na pierwszym miejscu.

Wprowadzanie dziecka w wiare powinno się dokonywać od samego początku, od samego jego urodzenia. Natomiast wiek pierwszokomunijny jest dla rodziców czasem szczególnie uprzywilejowanym do nawiązania ze swoim dzieckiem prawdziwej wspólnoty wiary. Na wszystko, co z wiara jest związane, dziecko jest wtedy szczególnie otwarte. Cieszy się, kiedy może z tatą lub mamą rozmawiać na

tematy związane z jego przygotowywaniem się do pierwszej Komunii. Chciałoby im opowiedzieć o tym, czego się dowiedziało na lekcji religii. Lubi zapytać któregoś z rodziców o jakiś szczegół z Ewangelii lub z katechizmu. Chętnie kleka do wspólnej modlitwy, pierwsze przypomina o tym, żeby pójść do kościoła. Słowem, i dla dziecka, i dla jego rodziców jest to czas pod względem religijnym zupełnie wyjątkowy.

Szkoda by było, gdyby rodzice ten błogosławiony czas przegapili, bo tak jak każdy **kairos**, on już nigdy nie wróci. Co najmniej trzy wspaniałe rzeczy można w tym czasie osiągnąć. Po pierwsze, dla rodziców okres pierwszokomunijny ich dziecka jest wspaniałą okazją do ożywienia i pogłębiania swojej własnej wiary. Po wtóre, w tym okresie jest szczególna szansa na to, żeby dziecko poczuło się bratem lub siostrą w wierze swojego taty i mamy, a przecież wiara normalnie żyje i rozwija się tylko we wspólnocie wierzących.

Wreszcie po trzecie, rodzice mogą istotnie – więcej niż ksiądz czy katechetka, którzy mają z dziekiem kontakt tylko epizodyczny – dopomóc swojemu dziecku do tego, żeby wiara stała się dla niego czymś bardzo ważnym i bardzo własnym. To właśnie w tym okresie dziecko uczy się tego, że obowiązki związane z wiara mogą być prawdziwą radością oraz że troaska o własną wiarę jest przede wszystkim jego zadaniem, jakkolwiek rodzice jeszcze długo będą mu w tym pomagać.

Ufam, że książka pani Ewy Rozkrut – osoby dobrze w tej problematyce obeznanej, bo jest ona matką pięciorga dzieci – pomoże wielu rodzicom dobrze wykorzystać ten błogosławiony czas, kiedy ich dzieci przygotowują się do pierwszej Komunii Świętej, a także czas ich pierwszej gorliwości w przystępowaniu do Stołu Pańskiego.

Zbliża się czas, kiedy dzieci przystępują do pierwszej Komunii Świętej. Jest to niezwykle ważny moment nie tylko dla drugoklasistów, ale i dla nas, rodziców.

Zdarza się, że cała sytuacja nas przerasta i czujemy się nieco zagubieni. W takich wypadkach zazwyczaj zajmujemy się tym, co potrafimy najlepiej – gdyż daje nam to po prostu poczucie bezpieczeństwa. I być może stąd biorą swój początek mało chwalebne wyobrażenia o rodzicach dzieci pierwszokomunijnych, którym przypisuje się zużywanie całej energii na organizowanie przyjęć, kupowanie prezentów, a jedynie czasem na posprzątanie kościoła i dla świętego spokoju złożenie daru ofiarowanego podczas Eucharystii.

Czas przygotowań córki czy syna do spotkania z Jezusem jest niełatwym, ponieważ dziecko musi nagle sobie poradzić z nauką w szkole, chodzeniem na dodatkowe spotkania, lękiem przed nieznanim. Jest to dla niego ogromny wysiłek fizyczny i umysłowy. Dziecko w tym wieku przede wszystkim lubi się ruszać. Robi to często, z krótkimi przerwami na zregenerowanie sił. Przez osiągnięcia fizyczne sprawdza po prostu swoje możliwości. Gdy jest zmęczone, często bywa drażliwe. Najlepszym lekarstwem na „muchy w nosie” jest jakieś „małe co niewiele”. Podreperuje wtedy siły i znów będzie gotowe do działania.

Gdy nasz mały człowiek wkracza w wiek szkolny, powoli przestaje się mu podobać zaborcza miłość rodziców. Broni się przed odkrywaniem swoich myśli, samodzielnie chce podejmować decyzje. Pragnienie dostosowania się do zwyczajów kolegów jest nadzwyczaj silne. Objawia się np. w noszeniu takich samych ubrań czy otaczaniu się podobnymi przedmiotami. Dziecko zaczyna naśladować zachowania swoich kolegów, głównie te niepożądane.

W wieku około dziewięciu lat mogą pojawić się również brzydkie maniery (...) Można je wymieniać

o. Jacek Salij OP

w nieskończoność. W rzeczywistości jednak zmiany te dowodzą, że dziecko bardzo dobrze utrwało sobie zasady dobrego wychowania, ponieważ doskonale wie, przeciw czemu ma się buntować. Gdy uzna, że wywalczyło sobie już pewną niezależność, powraca do normy. Skutecznym lekarstwem jest pozostawienie sporego marginesu swobody i dobry osobisty kontakt. Na niektóre wybryki można przymknąć oczy, lecz trzeba egzekwować to, co się nam należy. Nieocenione okazują się rozmowy, szczególnie szczeré i nieprowadzące do zdradzania powierzonych rodzicom tajemnic.

Chciałabym też uczulić dorosłych na zjawisko niedostosowania się dziecka do grupy. Może mieć ono wiele przyczyn, lecz zawsze – okrutny wymiar. Dziecko bywa wówczas ignorowane albo nawet odrzucane. Nie ludźmy się, że zastąpimy mu rówieśników. Samotność sprawia, że czuje się nieszczęśliwe, choćby w domu twierdziło inaczej. Wie, co rodzice chcą usłyszeć, więc spełnia ich oczekiwania. W takiej sytuacji konieczna staje się nasza interwencja.

Absolutnie nie wolno zawstyduać dziecka, wyrzucać mu, iż nie umie bać się z kolegami. Pod żadnym pozorem nie wolno też zdradzać jego sekretów. Dobrym rozwiązaniem może stać się zaproszenie do domu kolegów. Nie tylko dziecko na swoim terenie będzie odważniejsze, ale i nadarzy się znakomita okazja do obserwacji, jak radzi sobie wśród rówieśników. Koledzy nie stanowią zagrożenia ani dla rodziców, ani tym bardziej dla dziecka. Wprost przeciwnie – potrzebuje ono rówieśników, aby się mogło prawidłowo rozwijać, nauczyć kontaktów z innymi ludźmi, prowadzenia rozmowy, prezentowania swoich poglądów.

Dziecko już wcześniej zaczyna zauważać swoją niezależność, walczyć o nią, domagać się poważnego traktowania.

Pamiętam, że mój syn, gdy miał cztery lata, przyprowadził mnie do kuchni, stanął obok stołu i zapytał: „Czy jestem od niego wyższy?”.

Potwierdziłem zgodnie z prawdą. On tylko na to czekał i dobitnym głosem powiedział: *To nie nazywaj mnie już więcej „malutki”!*

Skoro tak małe dzieci walczą o swoją autonomię, to co dopiero dziecięciolatki! W ich naturze leży pragnienie uniezależnienia się od dorosłych. Sądzą, że same wiedzą, jak należy postępować. Rodzice nie są w stanie nieustannie ochraniać swojej latorośli, brakuje na to czasu i sił. Trzeba więc pogodzić się z wkroczeniem dziecka na drogę ku samodzielności, z którą wiążą się nie tylko prawa, ale także obowiązki.

Dla drugoklasisty ważne są osiągnięcia na polu nauki. Zaprzepaszczenie tej szansy jest niewybaczalne. Nasza rola polega na rozbudzaniu zainteresowań, czy na wyzwalaniu u niego chęci poznawania świata i zdobywania wiedzy. W tych dziedzinach aktywności może ono akcentować swoją niezależność i samodzielność.

### **Dlaczego warto chodzić do spowiedzi?**

Spowiedź jest to wyjątkowe spotkanie z Jezusem. W tym czasie możemy uwolnić się od grzechów i kolejny raz rozpocząć z czystą kartą swoje życie. Człowiekowi trudno wyobrazić sobie miłość Bożą. Spowiedź jest ratunkiem, nie karą – i jeśli nic nie stoi na przeszkodzie, powinniśmy korzystać z jej dobrodziejstw.

Wkrótce nasze dziecko przystąpi do pierwszej spowiedzi. Niewiele będziemy w stanie mu wy tłumaczyć, jeśli sami rzadko przychodzimy do konfesjonału. Prawda jest taka: teoretycznie nie poznamy piękna spotkania ze Zbawicielem w tym sakramencie.

Dziecko obserwuje nasze życie, porównuje wypowiadane słowa czy deklaracje z postępowaniem. Na pewno zauważą, że tylko zachwalamy ten sakrament, a sami nie korzystamy z jego dobrodziejstw. Może wyciągnąć inne wnioski, niż zamierzliśmy. Naprawdę nie warto odkładać spowiedzi na ostatnią chwilę, choćby z tego właśnie powodu.

Warto w tym miejscu pokusić się o refleksje ogólniejszej natury. Być może z braku czasu nie zastanawiamy się nad naszym życiem duchowym. Żyjemy w bardzo szybkim tempie, troszczymy się o najbliższych, staramy się zapewnić im to, co niezbędne dla życia – a jeśli się uda, to również

trochę więcej. Trzeba zacząć od siebie, od zastanowienia się, jak wygląda mój kontakt z Bogiem, jak się modlę. Może chodzę do kościoła w niedzielę i przyjmuję kapłana podczas kolędy. Nie chodzi jednak tylko o to. Jezus powinien być dla każdego z nas kimś szczególnie ważnym. Dał nam życie wieczne, zbawił nas. Gdy po pełnimy grzech ciężki, to odwracam się do Boga plecami. W takiej sytuacji porozumiewanie się, jakkolwiek dialog jest bardzo utrudniony, wręcz niemożliwy. Gdy ów stan trwa zbyt długo, to życie ludzkie staje się niełatwwe, nawet jeśli na pozór wydaje się, że wszystko jest w porządku.

Jezus czeka! Gdy nie ma przeszkołd, aby wyspowiadać się, należy korzystać z tego dobrodziejstwa. Sakrament pokut pomaga nabraci sił do dalszego zmagania się z różnymi problemami. Jest to autentyczne spotkanie z Jezusem. Kapłan w konfesjonale pełni tylko rolę pośrednika. Na pewno prawdę tę znają wszyscy.

Zdaje sobie sprawę, że zapewne wiele osób doznało przykrości od spowiedników i z tego powodu zaniechało korzystania z sakramentu spowiedzi. Powinniśmy starać się przezwyciężać uprzedzenia. Na pewno w tej intencji warto się modlić, prosić o łaskę przebaczenia. Istnieje również możliwość wybierania kapłana. Zagwarantował ją nam Sobór Watykański II.

Niech wcześniejsze uprzedzenia i rany nie oddzielają nas od Jezusa. Nie odkładajmy naszego nawracania się na czas Komunii dzieci lub na koniec życia (przecież nie wiadomo, kiedy on nastąpi). Nieważne, kiedy był ten ostatni raz – istotne jest, z jakim zaangażowaniem rozpoczęliśmy od nowa. Odwagi!

Prawda, że jest to fascynujące? Bóg składa w nasze ręce miłość miłosierną i pozwala, byśmy się wzajem nią obdarowywali!

### *Dokończenie w następnym numerze BRATA*

Fragmenty z książki *Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej?*

Książkę można nabyć wysyłkowo w Księgarni Mateusza [www.kmt.pl](http://www.kmt.pl).

## Patroni naszych ulic (5)

### Kazimierz Jeżewski

Patronem jednej z ulic naszej parafii, przylegającej do historycznej Alei Kasztanowej, jest Kazimierz Antoni Jeżewski (1877-1948). Był on pedagogiem, działaczem społecznym – reformatorem wychowania sierot i prekursorem rodzinnych domów dziecka, uważanym za twórcę Gniazd Sierocich na terenie Polski. Jego działalność przypadała na końcowe lata Polski pod zaborami, okres I wojny światowej, lata międzywojenne, okres II wojny światowej oraz początkowe lata Polski Ludowej. Były to czasy burzliwe politycznie, społecznie i ekonomicznie.

Jeżewski pochodził z rodziny wielodzietnej. Wychowywał się wśród ósmioro rodzeństwa. I właśnie w taki rodzinnej atmosferze kształtowały się osobowość i ideały przyszłego twórcy Gniazd Sierocich i Wiosek Kościuszkowskich – człowieka walczącego o prawa dla dzieci i młodzieży. W wieku 16 lat wstąpił do seminarium duchownego w Sandomierzu, lecz, nie kończąc go, powrócił do Warszawy, gdzie skończył gimnazjum. Ożenił się z Alicją Mayer, z którą miał syna Tadeusza. Po śmierci żony oddał syna do swojej siostry na wychowanie, a sam podjął naukę na uniwersytetach za granicą.

Kazimierz Jeżewski – pedagog o wielkim sercu, wrażliwy na krzywdę ludzką, a szczególnie dzieci dotkniętych przez los, cały wysiłek kierował na zapoznawanie się z aktualnymi koncepcjami opieki nad sierotami w Szwajcarii, gdzie zwiedzał Rodzinne Grupy Dziecięce Lidi von Wolfling oraz obserwował pracę Stowarzyszenia im. Pestalozziego, zajmującego się opieką nad dziećmi i młodzieżą.

Po powrocie do ojczyzny po wybuchu rewolucji w 1905 r. rozpoczął pracę nad przebudową systemu opieki nad sierotami według własnej koncepcji. Był zdecydowanym przeciwnikiem wychowania masowego w dużych zakładach, w których zatraca się

osobowość dziecka. Stawał na wychowanie zindywidualizowane, w małych grupkach, przypominających małą rodzinę. Proponował oprzeć system wychowania sierot na działalności zastępcoch domów rodzinnych, zwanych Gniazdami Sierocimi. Brał także czynny udział w pracach społecznych Komitetu Sienkiewiczowskiego, którego celem było ratowanie od głodu i zimna dzieci „robotniczej Warszawy”. Później, po przekształceniu Komitetu Sienkiewiczowskiego w Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, piastował w nim stanowisko sekretarza, a następnie wiceprezesa.

Dzięki staraniom Jeżewskiego powstał pierwszy Rodzinny Dom Dziecka, w którym pod opieką przybranej matki wychowywało się kilka sierot. Jego działalność i pomysły cieszyły się dużym poparciem znanych pisarzy: Marii Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej.

„Gniazdo” miało stanowić środowisko zastępco-rodzinne, zapewniające warunki do wszechstronnego rozwoju dziecka i wychowania przez pracę, w zamiłowaniu do przyrody. W takiej wielodzietnej rodzinie, pracującej wspólnie na dostań utrzymanie, można było każdemu dziecku zapewnić nie tylko indywidualną opiekę, ale też przygotować do samodzielnego życia po ukończeniu szkoły zawodowej. Pierwsza taka placówka powstała koło Przemyśla i przez dwa lata Jeżewski sam nią kierował. Do 1914 r. powstało osiem Gniazd. Jako dyrektor Towarzystwa Gniazd Sierocich (1908 r.) odwiedzał placówki rozmieszczone na terenie całego kraju, interesował się ich działalnością i problemami.

Po wojnie zaczęło przybywać sierot, wtedy Jeżewski zaczął myśleć o powołaniu Wioski Sierocej jako zgrupowania kilku gniazd. Wioska ta miała mieć własny samorząd i różne szkoły. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zmieniono nazwę Wioski Sierocej na Wioskę Kościusz-

kowską dla uczczenia 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. W tym okresie Jeżewski zaskarbił sobie przychylność władz. Zaczęto więc myśleć nad uchwałami i przepisami, które miałyby zapewnić pomoc dzieciom osieroconym.

Cały okres międzywojenny Jeżewski poświęcił na pracę nad Wiosekami. Absolwenci Wiosek należeli do Związku Gnieździaków, który później przekształcono w Związek Pracowników Społecznych. Nawet wybuch II wojny światowej nie przeszkodził w prowadzeniu działalności na rzecz dzieci osieroconych. Trudny okres okupacji nie stanął Jeżewskiemu na przeszkodzie w wykonywaniu jego misji. Brał czynny udział w życiu konspiracyjnym, nauczał młodych ludzi, przygotowywał ich do walki z okupantem. Wielu z jego wychowanków brało udział w Powstaniu Warszawskim.

Po wyzwoleniu Warszawy reaktywował Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich. Ówczesne władze popierały te działania, przyznawały dotacje oraz duże majątki ziemskie na działalność Towarzystwa. W tym czasie Jeżewski uległ częściowemu paraliżowi, z trudem mówił i pisał, ale nie było to przeszkodą dla kontynuowania działalności. Nie dbał o leczenie, bardziej liczyły się losy Wiosek dla dzieci niż własne zdrowie. Powstało wiele szkół i przedszkoli na terenie całej Polski, organizowane były letnie kolonie dla dzieci warszawskich. Do pracy w nowych Wioskach wzywał byłych wychowanków przebywających za granicą. Na prośbę Jeżewskiego stanowisko prezesa objął prof. W. Tarło-Maziński, a on sam pozostał honorowym prezesem i dalej wspierał funkcjonowanie Wiosek. Zmarł nagle 15 marca 1948 r. po 40 latach ofiarnej działalności na rzecz pokrzywdzonych dzieci. Jego oryginalny dorobek pedagogiczny był rozwijany i stale doskonalony przez niego samego jak i ludzi, którym go pozostawił po swoim odejściu.

PIOTR KOZICKI

1. <http://www.vulcan.edu.pl>
2. <http://www.sciaga.pl>

# Opowieści pielgrzymkowe

Powoli mija zima i aura pozwoli wkrótce wyjąć rowery z piwnic. Mamy zamiar więcej trenować, bo szykuje się realizacja ambitnych planów na rok bieżący.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku po raz pierwszy pojechaliśmy w 26-osobowej grupie na Jasną Górę. Zapoczątkowaliśmy w ten sposób pielgrzymkę rowerową jako część Warszawskiej Paulińskiej Pielgrzymki Pieszej. Z błogosławieństwem ojca Melchiora, przewodnika grupy 4., reaktywowaliśmy grupę 4a, która powstała w 1964 r. Pragnęliśmy, aby dawni pątnicy mieli okazję ponownie spotkać się w grupie. Chcieliśmy zacheć ich do innej, łatwiejszej formy pielgrzymowania. Wielu z nich z powodu obowiązków służbowych jak i kłopotów zdrowotnych nie może wędrować pieszo jak dawniej. To samo dotyczy mojej osoby. Pomysł się udał, ale nie do końca. Oczekiwaliśmy większej frekwencji. Życie jednak toczy się stale do przodu i wymusza pewne działania. Rosną nowe pokolenia, zastępując nieobecnych. W ten sposób w naszej grupie znalazło się sporo młodzieży. To dobrze, bo to oni będą kontynuowali ten kierunek, który ma nam przybliżyć kontakt z Bogiem przy jednocośnym tworzeniu szczęścia przez wzajemną pomoc i pośzanowanie oraz wspaniałą rekreację.

Chciałbym jeszcze powrócić do początków grupy 4a. Założycielem grupy był młody wtedy ojciec Feliks. Powołał on do życia pierwszą w czasach współczesnych grupę młodzieżową, którą wyłoniono z pątników grupy 4. w drugim dniu pielgrzymowania. Ojciec Feliks miał wyjątkowy dar zbliżania do siebie ludzi młodych. Potrafił wytworzyć wspaniałą atmosferę, w której obowiązek przeplatał się z zabawą i modlitwą. Grał na gitarze, śpiewał pięknym tenorem popularne wtedy pieśni. Był naszym idolem, kochaliśmy go i modliliśmy się za niego. Pod koniec każdej pielgrzymki tracił głos jak Jurek Owsiak podczas Wielkiej Orkiestry. Był dla nas przyjacielem i starszym bratem.

W pewnym momencie drogi nasze się rozeszły. Obecnie Ojciec Feliks przebywa w USA, gdzie opiekuje się kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej. Także i mój kontakt został przerwany z powodu wieloletniej pracy za granicą. Grupa 4a w latach 60. nadawała nowy kierunek pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Mimo, że wyrosła z grupy 4., zaczęła ją przerastać. Wzorem grupy 4a w następnych latach tworzyły się podobne – jak 7m i wiele innych. W efekcie stworzono wiele grup, które do dzisiaj kontynuują zapoczątkowane dzieło. Niestety nie ma tam już naszych dawnych pątników.

Przez uczestnictwo w grupie łatwiej było nam uczyć się i pracować. Tworzyliśmy jedną wielką rodzinę. Uczestniczyliśmy we wspólnych wyjazdach, spotkaniach, zabawach, dyskusjach i modlitwach. Wpłynęło to na nasze życie.

Następnym razem opowiem o innych młodych księżach z grupy.

Teraz chciałbym zająć się najbliższymi planami.



W każdą trzecią niedzielę miesiąca spotykamy się na Mszy św. o godz. 9.00 w kościele bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie. Przy odpowiedniej pogodzie po Mszy św. wyruszamy na rowerach w okolice Warszawy. Najbliższe zaplanowane trasy to Żoliborz, Bielany i Laski, Wyszków i okolice, Niepokalanów i inne. W czerwcu planujemy pielgrzymkę rowerową do Wilna – do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przewidziany czas – 9 dni.

W sierpniu tradycyjnie już wybieramy się na Jasną Górę – 4 dni. We wrześniu planujemy pielgrzymkę do Rzymu – 14 dni. Dziennie przemierzamy na rowerach około 100 km. Bagaż przewożone są samochodem ciężarowym. Trasy układane są w taki sposób, by mogły je przejechać osoby w każdym wieku.

Ponieważ nasz ruch się rozwija, mile byliby widziani sponsorzy.

JACEK MICHALSKI i inni.

**Samodzielny Publiczny Zespół  
Lecznictwa Otwartego – Warszawa Ursynów  
oraz Szkoła Młodych Rodziców „Natalia”  
organizują bezpłatne zajęcia Szkoły Rodzenia**

## ZAPRASZAMY

na pięć trzygodzinnych spotkań (wykład + ćwiczenia) dwa razy w tygodniu.

### ZAPEWNIAMY:

- ciekawy program zajęć,
- atrakcyjny przekaz,
- sympatyczną atmosferę,
- materiały i dyplomy ukończenia szkoły honorowane w każdym szpitalu.

Spotkacie się z fizjoterapeutą (autorski zestaw ćwiczeń dla kobiet w ciąży), ginekologiem, pediatrą, położną, psychologiem, konsultantem laktacyjnym.

Miejsce zajęć:

**Warszawa Ursynów, ul. ROMERA 4**

Informacje i zapisy:

**641-67-57; 641-72-80 w. 249 w godz. 8.00-10.00 i 16.00-20.00**

od poniedziałku do piątku

Kursy są refundowane z dotacji Miasta st. Warszawy

# Pożegnanie

W niedzielę 25 lutego zakończył pracę w naszym kościele pan Krzysztof Seroka, który wzbogacał swoją muzyką i śpiewem Msze św., nabożeństwa i procesje parafialne od 17 lat. Przez te lata mogliśmy podziwiać jego talent muzyczny nie tylko podczas nabożeństw, ale również podczas krótkich koncertów po zakończeniu wieczornych Mszy św. Na początku, w kaplicy, grał na małych organach elektronicznych z czasem zastąpionych wysokiej klasy organami elektronicznymi. Ten instrument przez trzy lata służył jeszcze w nowym kościele, do czasu, gdy zastąpiony został przez nowe, wspaniałe organy, w których projekcie brał udział wraz ze śp. księdzem Eugeniuszem Ledwochem pan Krzysztof.

Warto wspomnieć, że zarówno pan Krzysztof, jak i jego rodzina byli od wielu lat związani z ks. Eugeniuszem od czasu, gdy ojciec pana Krzysztofa – pan Jan Seroka był organistą w Bobrownikach k. Łowicza, poprzedniej parafii ks. Ledwocha, a pan Krzysztof miał wówczas 12 lat.

Obecnie, gdy żegnamy pana Krzysztofa, jako naszego organistę, pragniemy podziękować mu za wieloletnią pracę



w naszej parafii. Mamy jednocześnie nadzieję, że jeszcze niejednokrotnie będziemy mogli podziwiać jego kunszt muzyczny.

KS



## Jubileusz Akcji Katolickiej

W czwartek 1 marca, w 10. rocznicę powołania przez ks. Prymasa Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej, odprawiona została w Archikatedrze Warszawskiej uroczysta Msza św. Przewodniczył jej J Em. ks. Prymas Józef Glemp z udziałem JE. ks. bpa Piotra Jareckiego, pierwszego Asystenta Krajowego i opiekuna Akcji Katolickiej, byłych ks. Asystentów Diecezjalnych AK i Asystentów Parafialnych. W wygłoszonej homilii ks. Prymas podkreślił rolę katolików świeckich we współczesnym świecie, a szczególnie członkowie stowarzyszeń katolickich, wśród nich członków Akcji Katolickiej jako elity katolickiej powołanej do pomocy hierarchii kościelnej.

KS



## Parafialny Zespół Caritas

Caritas Archidiecezji Warszawskiej posiada status organizacji pożytku publicznego. Można więc 1% obliczonego podatku za 2006 r. przeznaczyć na cele działalności organizacji, której ufasz od lat, wpłacając na jej konto obliczoną kwotę. Ufamy, że tą organizacją jest właśnie Caritas.

W odpowiednie przekazy z kontem Caritas można się zaopatrzyć w Parafialnym Zespole Caritas lub kiosku parafialnym. Kwota wpłacona na te przekazy trafi do Parafialnego Zespołu Caritas.

*Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a daliście Mi pić (...)  
byłem nagi, a przyodzieliście Mnie (...)  
byłem chory, a odwiedziliście Mnie. (Mt 25,35...)*

Zwyczajem lat ubiegłych Parafialny Zespół Caritas zaprasza do udziału w loterii świątecznej. Wychodząc po Mszy św. z kościoła można wyciągnąć los z nazwą daru dla ubogich w naszej parafii. Każdy los jest szczerliwy – dla obdarowanych i dla nas, gdyż mamy możliwość pomocy potrzebującym. Zebrane dary umożliwiają przygotowanie paczek świątecznych dla rodzin najuboższych i wielodzietnych w naszej parafii.

KS



# Od naszego mola książkowego

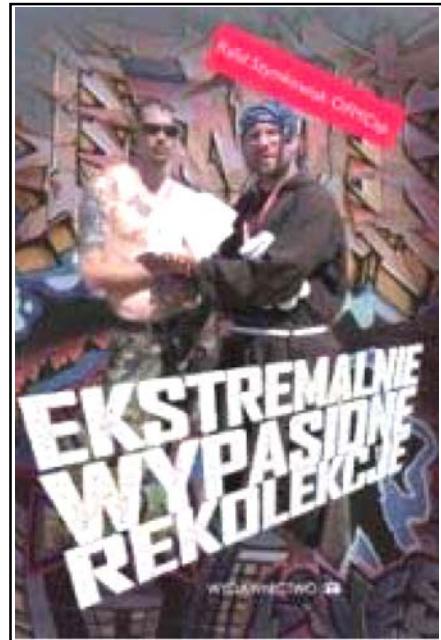
Wielki Post jest czasem przygotowania do Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. W tym przygotowaniu pomagają nam odbywające się w naszych kościołach wielkopostne rekolekcje i spowiedź wielkopostna. Pomocą mogą służyć również przygotowane na ten okres książki.

Księgarnia wysyłkowa Mateusza poleca m.in. *Ekstremalnie wypasione rekolekcje* wydane przez Wydawnictwo M, Kraków 2007. Jej autor, Rafał Szymkowiak OFM Cap, dr teologii (specjalizacja katechetyka) jest duszpasterzem młodzieży alternatywnej i akademickiej, współpracownikiem Centrum im. Arrupe w Gdyni (praca z młodzieżą trudną i subkulturami), a także Centrum Edukacyjnego Stowarzyszenia

Chrześcijańskich Dzieł Wychowania w Krakowie i uczestnikiem Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej „Przystanek Jezus”.

*Potraktuj tę książkę jak zapis myśli przyjaciela, który dzieli się z Tobą swoim doświadczeniem życia. Może słowa zawarte w niej dadzą ci coś do myślenia, od którego najczęściej zaczyna się zmiana życia. Ty sam musisz odkryć swoją własną drogę, ponieważ jesteś osobą wolną i nikt do niczego nie może cię zmusić.*

Wydawnictwo Tyniec, Kraków wydało *W głb misterium* o. Piotra Roztworskiego. Jest to zapis rekolekcji dla studentów prowadzonych w 1973 r. które odbiły się szerokim echem i stały swoistą legendą.



Do książki dołączona jest płyta CD z zapisem rekolekcji w formacie MP3.  
Na podst. [www.kmt.pl](http://www.kmt.pl)

## Chrzty



### 10 lutego

Mikołaj Maciej Ruciński

### 11 lutego

Piotr Bielicki

Wiktoria Dobrzyńska

Antonina Anna Kaleta

Natalia Maria Kokowska

Jan Matwijów

Wiktoria Oliwia Styczeń

Alicja Maria Stypułkowska

Kacper Śmielak

### 17 lutego

Miłosz Adrian Cieślik

### 25 lutego

Dominik Bogusiewicz

Zuzanna Jasik

Hanna Irena Mielke

Michał Andrzej Mielke

## FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

**Bogdan Leśniewski**

Śluby, chrzty, komunie,  
uroczystości rodzinne i szkolne,  
portrety paszportowe u klienta

**Tel. (022) 649 36 40, 0 608 146 110**

## Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników w niedziele: 9.45-12.00 i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystkę i lektury szkolne.

Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji. Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

### Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca,  
godz. 17.00, sala św. Barbary

### Spotkania biblijne

środy, godz. 19.45  
w bibliotece parafialnej

**Opiekun:**

**ks. Janusz Wójcikowski**

### Chór parafialny *Angelicus*

poniedziałki i czwartki  
godz. 20.00

w Domu Parafialnym.

**Serdecznie zapraszamy,**  
szczególnie panów

### MITING AA

piątek, godz. 20.15,  
spotkania otwarte!!!

### GRUPY RODZINNE

**AL-ANON – TU I TERAZ**  
zapraszają na swoje spotkania  
do domu parafialnego

### BETANIA

przy parafii Św. Tomasza  
Apostoła, ul. Dereniowa 12  
w każdy wtorek o godz. 18.30

### Konferencje dla narzeczonych

czwartek godz. 20.00

sala *Emaus*

**Prowadzi:**

**ks. Kazimierz Pierzchała**

### Poradnia rodzinna:

informacja w gablocie ogłoszeń  
parafialnych.



## AKCJA KATOLICKA

II czwartek miesiąca, godz. 20.00



## Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00  
spotkania: informacja na tablicy koła



## Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00  
oraz spotkanie w sali katechetycznej



## Kościół Domowy

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

## Ruch Rodzin Nazaretańskich

### Spotkania centralne RRN:

piątki, po Mszy św. o godz. 19.00  
Parafia Bogurodzicy Maryi, Powstańców Śląskich 67A.



### Spotkania grupy parafialnej RRN:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00  
sala biblioteki parafialnej.

### Spotkania grupy nauczycielskiej RRN:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

## Terminarz parafialny

### Msze św.:

**Niedziele:** 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II i IV – z liturgią chrzcielną, III – dla dzieci komunijnych i rodziców); 18.00 (dla młodzieży); 20.00

**Dni powszednie:** 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (\*)

**Dni świąteczne:** jak w niedziele

**Soboty:** 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:**

wtorek: 19.00 (\* po nabożeństwie Msza św.)

**Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**

środa: 19.00 (\* po nabożeństwie Msza św.)

### Kółka Żywego Różańca

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00  
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej



## Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00

w sali katechetycznej Domu Parafialnego

## PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

zaprasza współpracowników i sponsorów

Dżury: wtorek i piątek, 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom  
za ofiary składane do skarbowej CARITAS  
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie  
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.  
Liczymy na Waszą stałą pomoc!

Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego sprzętu  
AGD, RTV, komputerowego i mebli

## OŚRODEK INFORMACJI WOLONTARIATU

wtorek: 20.00-21.00, kancelaria parafialna.

Zapraszamy potrzebujących pomocy  
i chętnych do współpracy.

**Dżur psychologa** – wtorek: 19.30-20.00  
biblioteka parafialna

**Poradnia rodzinna:** informacja w gablocie  
 ogłoszeniowej parafialnej.

**Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:**  
kancelaria parafialna

## Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:  
10.00-11.00 i 16.30-17.45

## Numer konta bankowego parafii:

**PKO BP SA IX o/ Warszawa**

**ul. Nowogrodzka 35/41**

**nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934**



Parafia bł. Władysława z Gielniowa  
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

**Zespół redakcyjny:** Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Piotr Kozicki, Kazimierz Sadowski  
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

**Opiekun duchowy:**

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii